

Wiadomość na Światowy Dzień Teatru 2018 – Europa

Simon McBurney, Zjednoczone Królestwo

aktor, pisarz, reżyser teatralny i współzałożyciel Théâtre de Complicité

Niecały kilometr od wybrzeża Cyrenajki w północnej Libii znajduje się duża kamienna ziemianka. Jest szeroka na 80 metrów i wysoka na 20. W lokalnym dialekcie nazywa się ją Hauh Fteah. W roku 1951 analizy przeprowadzone na podstawie datowania metodą węglową ukazały, że miejsce to było nieprzerwanie zamieszkałe przez ludzi na przestrzeni przynajmniej 100 tysięcy lat. Pośród odkrytych tam artefaktów były flet z kości, który według szacunków powstał od 40 do 70 tysięcy lat temu. Kiedy byłem chłopcem i usłyszałem o tym, zapytałem mojego ojca:

– O ni mieli muzykę?

Uśmiechnął się do mnie.

– Jak wszystkie ludzkie społeczności.

Był urodzonym w Stanach Zjednoczonych archeologiem, specjalizującym się w prehistorii. Jako pierwszy prowadził wykopaliska w Hauh Fteah w Cyrenajce.

Jestem bardzo zaszczycony i szczęśliwy, że mogę być reprezentantem Europy na tegorocznym Światowym Dniu Teatru.

W 1963 roku mój poprzednik, wielki Arthur Miller, powiedział, gdy widmo wojny nuklearnej kładło się cieniem na całym świecie: „W czasie, kiedy dyplomacja i polityka mają tak okropnie krótkie i słabe ramiona, delikatny choć czasem przeciągły chwyt sztuki musi przejąć ciężar, jakim jest spajanie ludzkiej społeczności”.

Znaczenie słowa Drama wywodzi się z greckiego „dran”, czyli „robić”... także słowo Teatr ma swe źródło w grece - „Theatron” znaczy dosłownie „miejsce widzenia”. Miejsce, w którym nie tylko patrzymy, ale widzimy, rozumiemy. 2400 lat temu Polikleitos młodszy zaprojektował wielki teatr w Epidaurus. Mieści nawet 14 tysięcy widzów, a niesamowite właściwości akustyczne tej przestrzeni na świeżym powietrzu są cudowne. Zapaloną na środku sceny zapałkę słychać z każdego z 14 tysięcy miejsc siedzących. Zgodnie z greckim standardem budowy teatrów, gdy widz patrzył na aktorów widział także krajobraz za nimi. To doświadczenie łączyło nie tylko kilka miejsc, społeczności, teatr ze światem naturalnym, ale także swatało różne czasy. Podczas gdy na scenie rozgrywały się historie z dawnych mitów, widz mógł zerknąć ponad scenę i zobaczyć swoją nieuniknioną przyszłość. Naturę.

Jedno z największych objawień rekonstrukcji szekspirowskiego teatru Globe w Londynie również jest związana z tym, co się widzi. Objawienie dotyczy światła. Scena i widownia są jednakowo oświetlone. Występujący i widzowie widzą się wzajemnie. Zawsze. Z każdego miejsca patrzysz na ludzi. W konsekwencji przypominamy sobie, że wielkie monologi, dajmy na to, Hamleta czy Makbeta nie były tyle prywatnymi chwilami medytacji, ile publicznymi debatami.

Żyjemy w czasach, w których trudno jest widzieć wyraźnie. Otacza nas więcej fikcji, niż kiedykolwiek w historii czy prehistorii. Dowolny „fakt” może zostać podważony, każda anegdota może oczekiwać, że potraktujemy ją jako „prawdę”. Jedna nieprawda otacza nas w szczególności. Ta, która pragnie nas podzielić. Oddzielić od prawdy. Od każdego drugiego człowieka. Ta, która mówi, że jesteśmy oddzielni. Jedne ludy oddzielone od innych. Kobiety od mężczyzn. Ludzie od natury.

Ale żyjemy nie tylko w czasie podziału i rozbicia. To też czas niespotykanego ruchu. Bardziej niż kiedykolwiek w dziejach, ludzie przemieszczają się; ciągle uciekając, chodząc, jeśli trzeba – płynąc, migrując; dookoła świata. A to dopiero początek. Dominującą reakcją, jak wiemy, jest zamykanie granic. Budowanie ścian. Zamknięcie. Izolacja. Żyjemy w tyranicznym porządku światowym, gdzie obojętność jest walutą, a nadzieja – kontrabandą. Częścią tej tyranii jest kontrola – nie tylko przestrzeni, ale i czasu. Czas, w którym żyjemy przekrzywia teraźniejszość. Koncentruje się na niedawnej przeszłości i bliskiej przyszłości. Nie mam czegoś. Kupię to.

Teraz, kiedy już to kupię, potrzebuję czegoś... kolejnego. Głęboka przeszłość jest wymazana. Przyszłość – nieistotna.

Wielu mówi, że teatr nie może i nie potrafi tego zmienić. Ale teatr nie zniknie. Bo teatr jest miejscem szczególnym, rzekłbym – schronieniem. Gdzie ludzie zbierają się i automatycznie tworzą społeczność. Tak, jak to zawsze było. Wszystkie teatry są rozmiaru wczesnych społeczności, od 50 dusz do 14 tysięcy. Od koczowniczej karawany po jedną trzecią antycznych Aten.

A ponieważ teatr istnieje jedynie w teraźniejszości, podważa jednocześnie ten katastroficzny sposób patrzenia na czas. W teatrze tematem jest zawsze „teraz”. Jego znaczenia są tworzone we wspólnym akcie między artystą a publicznością. Nie tylko tutaj, ale i teraz. Bez działań artysty, publiczność nie mogłaby uwierzyć. Bez wiary publiczności, kreacja byłaby niekompletna. Śmiejemy się w tej samej chwili. Wzruszamy się. Dajemy się zaskoczyć albo w ciszy zszokować. I w tym jednym momencie odkrywamy, poprzez dramę, najgłębszą z prawd: to, co uważaliśmy za nasze najbardziej prywatne podziały, bariery naszych świadomości, nie mają granic. Jesteśmy w tym wspólnotą.

I nikt nas nie powstrzyma. Każdego wieczora pojawimy się znowu. Co noc aktorzy i publiczność będą się gromadzić, rozegrają się te same dramaty. Bo, jak mówi pisarz John Berger, „Głęboko w naturze teatru jest poczucie rytualnego powrotu”, i dlatego właśnie była to zawsze sztuka ludzi wywłaszczonych, którymi – przez ciągły demontaż świata – wszyscy jesteśmy. Gdziekolwiek pojawiają się artyści i widzowie, opowiadane będą historie, których nie można przekazać gdzie indziej – czy to w operach, czy teatrach naszych wspaniałych miast, czy w osadach chroniących uchodźców i migrantów w północnej Libii i na całym świecie. Zawsze będziemy połączeni, jako społeczność, poprzez powtarzane odgrywanie.

I gdybyśmy byli w Epidauros, moglibyśmy spojrzeć w górę i dostrzec, jak dzielimy to doświadczenie ze światem. Zauważyć, że zawsze jesteśmy częścią natury i nie możemy od tego uciec, jak nie możemy uciec od tej planety. Gdybyśmy byli w Globe Theatre, spostrzeżelibyśmy, że pozornie prywatne pytania zadawane są nam wszystkim. A gdybyśmy mieli chwycić flet z Cyrenajki, liczący 40 tysięcy lat, zrozumielibyśmy, że przeszłości i teraźniejszości nie da się rozdzielić, a łańcuch ludzkiej społeczności nie da się zerwać tyranom i demagogom.

Autor: Simon McBurney

<http://www.world-theatre-day.org/pdfs/2018SimonMcBurneyEN.pdf>

Tłumaczenie: Teatr Wybrzeże